OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

THE WEEKLY

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,500,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

RATES OF ADVERTISING:

One line once		50c.
One inch once		$2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year	First page	$40.00
	Second and third page	20.00
	Fourth page	30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia and in all the provinces of ancient Poland, is really a first class advertising medium.

ALL COMMUNICATIONS OUGHT TO BE ADDRESSED:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.

Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii	$3.00

CENA INSERATÓW DLA POLAKÓW WYNOSI:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden		50c.
Od cala		$1.00

NASTĘPNIE POŁOWĘ.

Rocznie od cala:	na pierwszej stronicy	$20.00
	na drugiej i trzeciej stronicy	$10.00
	na czwartej stronicy	$15.00

DLA OBCYCH CENA PODWOJONA.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

RĘKOPISY NIE ZWRACAJĄ SIĘ.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE

posiada na składzie książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

No. 50. Chicago, Illinois, Czwartek 12-go Grudnia, 1895 roku. Rok 23.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE

— CZYLI —

PODARUNKI

dla dobrych Abonentów

„GAZETY POLSKIEJ"

którzy opłacą Gazetę a cały 1896 rok to jest do 1 Stycznia 1897 roku.

Ci panowie abonenci, którzy opłacą „Gazetę Polską" na cały rok przyszły aż do 1-go Stycznia 1897, mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunku za **jednego dolara** wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa.

Jeżeli która książka wynosi więcej niż $1.00, to abonent odciągnie sobie jednego dolara premii od tej ceny a resztę przyśle z prenumeratą.

„Gazeta Polska" na rok wynosi tylko **DWA DOLARY.**

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

Kto nie ma w domu 1go Rocznika „Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może go odebrać w premii za dopłaceniem 85c. za oprawę tegoż „Tygodnika". Ten pierwszy rocznik Tygodnika wysyłamy Expressem. Który z abonentów chciałby, aby przesyłkę my sami tu opłacili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40c. za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok i I-szy rocznik Tygodnika z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierający expressem sam przesyłkę opłaca.— Innych roczników nie odstępujemy za zapłaceniem oprawy. Od ceny następnych roczników (II, IIIgo, IVgo, Vgo, VIgo, VIIgo, VIIIgo i IXgo) odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

Jeszcze jedną znaczną korzyść przeznaczamy dla naprzód płatnych za "Gazetę Polską" na rok 1896.— Każdy abonent "Gazety Polskiej" od teraz i na cały rok 1896 ma prawo do zapisywania sobie lub innych dla w mniejszej ilości książek za pół ceny,— oprócz książek szkólnych — (dołączając do każdych 10 centów **jeden cent** na koszta przesyłki). Inni zaś nie trzymający Gazety Polskiej muszą koniecznie przysełać najmniej $5 00 a odbiorą za $10 00 książek i opłacą sami koszta przesyłki.

Kto więc chce korzystać z tej sposobności, nabyć sobie pięknych dzieł i książek a i po kilka centów od swych znajomych zarobić sprowadzając dla nich książki lub też im się przysłużyć, niech opłaci Gazetę Polską do 1 Stycznia 1897 roku i książki w małej ilości sprowadza.

Obecnie przy polepszających się czasach spodziewamy się znacznej liczby nowych abonentów na Gazetę Polską a i wielka liczba w tyle pozostałych z zapłatą uiszczać się będzie z zaległości i naprzód będzie na rok 1896 opłacać, przez co wiele pracy mieć będziemy z wysełką należących się każdemu premii czyli podarunku; dla tego, kto może, niech przyseła przedpłatę jak najprędzej, nie czekając Nowego Roku, w którym to czasie odbieramy rok rocznie od 300 do 500 listów dziennie a tych na raz odrobić nie można i przesyłka książek musi się opóźniać.

Kto zapłaci za lata ubiegłe i na rok 1896 do 1 stycznia 1897 roku, niech sobie wybierze książek za każdy rok za **jednego dolara.**

Extra premie:

Kto przyśle 2 nowych abonentów może wybrać sobie książek za 50c., za 3 nowych abonentów 75c., za 4 nowych abonentów za $1.00, za 6 nowych abonentów za $1.50, za 8 abonentów za $2.00, za 10 nowych abonentów za $2.50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za $1.00 książek.

Do Abonentów "Gazety Polskiej."

Z powodu ubiegających złych czasów bardzo wielu zostało winnych za "Gazetę Polską" a pomiędzy tymi są nawet tacy, którzy od samego początku lub też 10, 15 lub 20 lat "Gazetę Polską" prenumerują i zawsze za nią regularnie płacili a że ostatnie dwa lata zastoju każdemu się dały we znaki, i ci pozostali winni. Wszystkim tym, którzy nie opłacą "Gazety Polskiej" do Nowego Roku "Gazeta Polska" zostanie wstrzymana od drugiego numeru w roku 1896.

Pieniądze należące mi się dam do ściągnięcia przez biuro "Collection Agency".

Przykro mi, że swym — mogę mówić — Przyjaciołom blisko lub 20 letnim prenumeratorom muszę się odgrażać sprawą sądową, lecz inaczej nie mogę sobie pomódz, gdyż zabrnąłem bardzo głęboko przez wydanie "Księdza Piotra Skargi Żywoty Świętych", które mnie kosztują przeszło 20 tysięcy Dolarów, a zostały ukończone na najgorszy czas, na największy zastój.

Moją zasadą jest, nie nawoływać o pieniądze, bo przez blisko ćwierć wieku miałem to szczęście, zgromadzić na listę abonentów samych uczciwych czytelników — nie posełając nikomu nowemu "Gazety Polskiej", kto na nią naprzód nie zapłacił. Nawoływać więcej nie będę, ten jeden raz wystarczy a spodziewam się, że nie wielu pozostanie takich, których o kilka Dolarów mieliby adwokaci po sądach rozciągać.

Wiem naprzód, że wielu starych abonentów, okropnie się oburzy na powyższe kilka słów i zaprzestanie "Gazetę Polską" prenumerować — toć i najlepsi przyjaciele raz w życiu się pogniewają — lecz po niejakim czasie, po rozwadze uznają, żem zawsze był ich prawdziwym przyjacielem.

Wasz ziomek i sługa,

Władysław Dyniewicz.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Z Neapolu donoszą, że wulkan Wezuwiusz wyrzuca znów ogień i lawę Trzy odrębne strumienie lawy, płynące z Atria del Cavallo, niszczą gaje kasztanowe znajdujące się po ich drodze i spadają następnie do otchłani Vetrana znajdującej się pomiędzy Monte Somme szczytem Wezuwiusza i Colline del Salvatore.

* * *

Sejm niemiecki, czyli "Reichstag" został otwarty dnia 3go grudnia. Mowę tronową przeczytał kanclerz książe Hohenlohe.

* * *

"Daily News" podając wyjątek z listu prywatnego Europejczyka mieszkającego w Marsovan, powiada: W sobotę po rzezi tutejszej odegrała się straszliwa scena na ormiańskim cmentarzu. Przywieziono całe ładunki wozowe trupów i układano z nich całe stosy na ziemi. Autorzy rzezi obrabowali już zabitych, lecz tłuszcza nieludzkich łotrów rzuciła się ponownie na stosy trupów z okrucieństwem hyeny i zdarła z nich resztę odzieży, która im jeszcze pozostała. Ostatecznie przybyło 20 Armeńczyków pod eskortą wojskową, aby pogrzebać trupy. 83 z nich pochowano w jednym grobie.

Z Wiednia donoszą 3 grudnia, że sułtan postanowił zerwać wszystkie stosunki dyplomatyczne, jeżeliby mocarstwa przemocą chciały wtargnąć do cieśniny dardanelskiej. Wojsko tureckie pracuje nad wzmocnieniem Dardaneli i przy wjeździe do Bosforu gdzie zostają spuszczane torpedosy w znacznej liczbie. Pracę pędzą z niezwykłą energią.

Z Rzymu donoszą 3 grudnia, że Anglia postanowiła dać sułtanowi czas do soboty, aby wydał "firman" dla przepuszczenia jeszcze jednego okrętu wojennego przez Dardanele. Jeżeli potrzebne pozwoleństwo nie zostanie dane to angielski okręt wpłynie do Dardaneli bez pozwoleństwa. Włochy popierają podobno postępowanie Anglii.

O kwestyi wschodniej obchodzą różne pogłoski. Tak kilka dni temu, jak donoszą ze Sofii w Bułgaryi rozpuszczono wiadomość, że Wielka Brytania zaproponowała Rosyi podział Turcyi, lecz Rosya nie przyjęła propozycyi. Później doniesiono, że Rosya, gdy sułtan odwołał się wprost do cara, przyrzekła, że nie będzie obstawała, aby każde mocarstwo miało jeszcze po jednym okręcie armatnim w Bosforze, wskutek czego i Wielka Brytania cofnęła statek wojenny "Dryad" z wnijścia do Dardaneli itp.

Sułtan mniemał przez cały czas, że Wielka Brytania i Rosya nie będą występowały wspólnie, i że w ostatecznym razie, gdyby rząd angielski gwałtownie chciał się wmięszać do spraw tureckich, sułtan mógłby liczyć na to, że Rosya, Francya a może i Niemcy stawią Anglii opór; tak też myślano w całym świecie politycznym. Okazało się jednakowoż, że Rosya porozumiała się z mocarstwami i że sułtan nie może liczyć na Rosyę, gdyby chciał pokrzyżować postanowienie mocarstw, które żądają, aby zaprowadził porządek w całem państwie tureckiem i bronił życia swych chrześciańskich poddanych. Wszystkie czasopisma europejskie opiewają, że sułtan nie może liczyć na pomoc jakiegokolwiek z mocarstw.

— W Cezarei panuje wielki popłoch, wszystkie armeńskie składy zostały zamknięte, przedmioty pocztowe zostały ukryte, Armeńczycy zabarykadowali się w ich mieszkaniach, gdyż każdy obawia się nowych gwałtów i rzezi. Podobne stósunki panują w Aleppo. W Konstantynopolu aresztują znow Armeńczyków całemi masami.

Patryarcha armeński wydał odezwę do Armeńczyków po całym świecie i do wszystkich chrześciańskich narodów, aby zapobiegli nędzy, która powstała wskutek niedawnych rzezi i rabunków popełnionych w Armenii i pomiędzy Armeńczykami przebywającymi w innych częściach państwa tureckiego.

* * *

Z Petersburga donoszą, że dnia 28 listopada wybuchły nowe rozruchy w Seoul, w stolicy Korei i że wojsko usiłowało przemocą wtargnąć do pałacu królewskiego. Twierdzą, że i Amerykanie należą do spisku.

Japończycy zaprzeczają wiadomości, jakoby mieli cokolwiek do czynienia z ostatnim spiskiem, mniemają jednakże, że cofnięcie wojska japońskiego byłoby hasłem do dalszych rozruchów i do przywrócenia dawniejszego położenia.

* * *

"Osservatore Romano" podaje list z Konstantynopola, który donosi, że papież dowiedziawszy się o nędzy w Armenii, posłał natychmiast armeńskiemu patryarsze 50,000 fr. Podziękowanie patryarchy doszło już do Watykanu.

Londyński "Chronicle" donosi, że w czasopiśmie "Civilta Catholica", wydawanem przez Jezuitów, Watykan poda urzędowe ogłoszenie, które potępia chicagoski kongres religijny i potępia także plan podobnego kongresu na paryzkiej wystawie w r. 1900.

Z Londynu donoszą 5 grudnia. Czasopismo "Times" odebrało z Konstantynopola depeszę, która opiewa że posłowie odebrali od ich rządów rozkazy, że kwestya co do okrętów armatnich musi zostać załatwioną, i że niemożliwem jest dla mocarstw ustąpić ze stanowiska przez nich zajętego.

Podług wiadomości dzisiaj otrzymanych zostało w Cezarei 200 Armeńczyków zamordowanych. W Kassan Kuhiel w prowincyi Erzerum odbyła się rzeź, podczas której armeński klasztor został obrabowany i podpalony, biskup, wikary i inne osoby w klasztorze się znajdujące zostały zamordowane.

Rząd turecki ogłosił następujące ogłoszenie: Armeńscy przywódzcy w Zilok i Kirirarich (Cezarei) strzelali w ich bazarach do muzułmanów tam się znajdujących. Władze jednakże uśmierzyły bunt i ustanowiły znów porządek.

"Daily Telegraph" otrzymał telegram, że 63 Armeńczyków zostało w najokrutniejszy sposób w Zilah i 57 w Hassankalu zarzezanych.

Wszyscy ministrowie tureccy są w przestrachu i obawiają się o swe życie; nie tylko boją się, że Armeńczycy ich zamordują, lecz także, że zostaną jak najsurowiej ukarani przez sułtana, który jest niezmiernie rozgorączkowany. Abdul Hamid, widząc, że siecie obcych mocarstw coraz bardziej naokoło niego się ścieśniają, jest z powodu bezsilnej złości prawie obłąkanym i może się krwawo zemścić na jednym lub drugim ministrze, jeżeli nabierze tyle odwagi, aby to uczynić.

Said pasza, prezes tureckiej Rady państwowej, a były wielki wezyr, ubiegł wraz z synem do poselstwa angielskiego w Konstantynopolu, bo myśli, że nietylko zostanie uwięzionym, lecz że nawet jego życie jest zagrożonem, i nie powrócił do Yildiz kiosku, chociaż sułtan tego żądał.

Rozniosły się znów pogłoski o ściąganiu wojska rosyjskiego nad granicą turecką i zgromadzaniu floty rosyjskiej w pobliżu Bosforu. Donoszą nawet, że widziano rosyjskie okręty wojenne nad tureckiem wybrzeżem Czarnego morza.

Wiadomości nadeszłe z Marash opiewają, że Armeńczycy wciąż jeszcze zajmują Zeitun, chociaż Turcy o tę miejscowość się kuszą.

Z Rzymu, Paryża i Londynu donoszą 6 grudnia, że potwierdza się wiadomość znana w dyplomatycznych kołach że Francya i Rosya odstąpiły od współdziałania z innemi mocarstwami w kwestyi tureckiej Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie Ma się odbyć pod tym względem konferencya mocarstw europejskich i to prawdopodobnie w Wiedniu.

Z Paryża donoszą 6 grudnia, że w Izbie deputowanych powstał niezmierny popłoch, gdy podczas debat nad propozycyami ministra sprawiedliwości, jakiś nieznany człowiek strzelił z galeryi dwa razy z rewolweru. Nikt nie został raniony. Człowiek ów, który został natychmiast aresztowany bez oporu z jego strony nazywa się Charles Lenoir i jest sukiennikiem liczącym lat 23. Strzały były skierowane ku galeryi dyplomatów. Lenoir nie chce wyznać, co go spowodowało do strzelania.

* * *

Berlińskie depesze donoszą, że 6go grudnia panował przez 40 godzin szalony orkan w Niemczech i w Austryi. Strata przezeń wyrzadzona ma być ogromną.

W Laibach w Karyntyi dało się w czwartek uczuć po dwa razy silne trzęsienie ziemi.

* * *

W Mariestad, mieście położonem nad jeziorem Wener w Szwecyi powstał dnia 6go grudnia pożar, który narobił szkody na 1 000 000 kronen (około $270 000.) Wielu ludzi zostało pokaleczonych i z ludności liczącej 2500 dusz 600 utraciło przytułek.

* * *

O ile wiadomości poniedziałkowe podają, to kwestya turecka pozostaje in statu quo, to jest że statki mocarstw europejskich leżą na kotwicy tam, gdzie leżały, i nawet angielski okręt wojenny "Dryad", który miał się udać do Bosforu, powrócił do zatoki Saloniki. Niewiadomo, co jest przyczyną tego, czy obawa przed ogolną rzezią chrześcian, czy też obawa przed sporem mocarstw, które się kwestyą turecką zajmują.

O rzezi w Sivas nadeszły wiarogodne sprawozdania i okazuje się, że zostało zabitych 1200 Armeńczyków, a tylko 10 Turków. Wybitny urzędnik oświadczył, że sułtan rozporządził rzeź, aby się zemścić za to, że mocarstwa go zmusiły do zaprowadzenia reform w Armenii.

Musowe wypędzanie Armeńczyków z Konstantynopola i wilajetów (przedmieść) trwa jeszcze. Wszystkie armeńskie klasztory w pobliżu Ersendszan zostały obrabowane. W wsi Pasuan, położonej w pobliżu Ersendszan napadli Kurdowie i Turcy na Armeńczyków, którzy się zgromadzili w kościele i zabili 40 z nich. W ogóle zostało w okręgu Ersendszan 400 osób zabitych i 800 ranionych.

Z Londynu donoszą, iż lord Salisbury uwiadomił skarbnika armeńskiego funduszu pomocniczego, że konsul w Musch donosi przez angielskiego posła Sir Philip Currie, iż Armeńczycy w okręgu Bidis umierają z głodu. Skarbnik wysłał 4000 funtów szterlingu ($20 000) do Bitlis, Kharput, Erzerum, Mardin i do Trebisondu.

Rewolucya Kubańska.

HAVANA, 4 grudnia. Wódz powstańców jen. Gonzales został przez rząd hiszpański uznany winnym buntu z bronią w ręku i rozstrzelany w Matanzas.

— Antonio Maceo przekroczył linie wojskowe w La Troche. Były z nim oddziały wodzów: Miro, Cabreco i Quintin Bandera. Przekroczył granicę pomiędzy fortami La Sanchy i La Redonda na północ od Ciego de Avila. Przy przekroczeniu linii został oddział powstańców wysłany aby uderzyć na La Redonda, aby w ten sposób wstrzymać wojsko hiszpańskie od ścigania, podczas gdy główny oddział posunął się ku granicy prowincyi Santa Clara, do której chce wkroczyć Maceo jest ściganym przez jenerałow Aldane i Aldeson, i jenerałowie Suarez Valdez i Navarro zostali także przeciw niemu wysłani. Można się spodziewać ważnej bitwy, gdyż Hiszpanie chcą wstrzymac oddział Macea od połączenia się z ludźmi Maxma Gomez. Zapas amunicyi i pakunki powstańców zostały wysłane na skunerach od wybrzeża Mazanillo do prowincyi Santa Clara, aby tem prędzej mogli się posuwać. W pobliżu Santa Clara uderzyło 800 powstańców na fort; lecz 150 żołnierzy przyszło załodze na pomoc i powstańcy zostali odparci. Porucznik Aguilar na czele 28 guerillas'ów został otoczony przez 200 powstańców którzy zostali pobici i utracili 3 w zabitych i mieli 5 rannych. Wojsko utraciło porucznika i miało 6 rannych.

KEY WEST, Fla., 5 grudnia. Z Havana nadeszła wiadomość, że Kubańczycy odnieśli znów ważne zwycięztwo nad Hiszpanami. Bitwę stoczono pomiędzy Camaguey i Las Villas. Jenerałowie Gomez i Sanchez na czele 3000 powstańców napotkali 2500 Hiszpanów, którymi dowodzili jen. Suarez, Valdez i Garriet, i pobili ich po 3 godzinnej walce, w której Hiszpanie utracili 200 w zabitych i 300 w rannych Pomiędzy zabitymi znajdowało się kilku oficerów.

HAVANA, 6 grudnia. Dowódzca powstańców Camillo Ruiz został umieszczony w zamku Morro i skazany na dożywotne więzienie.

MADRYT, 8go grudnia. Z Havana donoszą, że powstańcy pod Gomez'em i Maceo wtargnęli do prowincyi Santa Clara i rozbili wielki oddział hiszpański, z którego 9 poległo. Hiszpanie cofnęli się. Do Matanzas wtargnęli także powstańcy. Każdej chwili można się spodziewać ważnej bitwy.

NEW YORK, 8 grudnia. Utworzył się tutaj syndykat z markizem de Santa Lucia, prezydentem tymczasowej rzeczypospolitej kubańskiej na czele, który powstańcom kubańskim chce pożyczyć $15,000,000, jeżeli Stany Zjednoczone zechcą uznać powstańców za siłę wojującą. Syndykat chce w zamianę przyjąć kubańskie "bonds" w sumie $45,000,000 które zostaną wypłacane z dochodów rzeczypospolitej, skoro Hiszpania takową uzna i nastanie pokój.

WASHINGTON.

WASHINTON, 3 grudnia. Senat potwierdził dzisiaj nominacyę Richard'a Olney na ministra stanu i Judson'a Harmon na naczelnego prokuratora.

WASHINGTON 4 grudnia. Senat pracował dzisiaj podczas gdy Izba świętowała. Podano setki wniosków. Pierwszą formalną mowę w tej sesyi miał Allen (populista) z Nebraski o Kubie i doktrynie Monroe'a Allen żąda, ażeby uznano powstańców kubańskich, aby Kuba została przyłączoną do Stanów Zjednoczonych i aby rząd prowadził ostrą politykę zagraniczną.

— Senator Lodge postawił w senacie wniosek do prawa który wyklucza z kraju wszystkich imigrantów, którzy nie umią czytać i pisać po angielsku.

— W skarbie państwa znajdowało się dzisiaj gotowką $175,564,236, z których na rezerwę złota przypadało $79 465 966.

WASHINGTON, 5 grudnia. Prezydent Cleveland, aby odpocząć z natężenia, jakiego doznał przy wypracowaniu swego orędzia, wyjechał na dłuższy czas na polowanie.

W senacie podano dzisiaj znowu wiele rezolucyi i wniosków do praw, aby powstańcy kubańscy zostali uznani.

— W skarbie państwa znajdowało się dzisiaj gotówką $175,568,704, z których $79,527,304 przypadało na rezerwę złota.

WASHINGTON, 6 grudnia. Odpowiedź lord'a Salisbury na pismo ministra stanu Olney, w którem tenże prosi o pewne i ostateczne wytłumaczenie rządu angielskiego co do jego zamiarów pod względem Venezueli, nadeszła dzisiaj do tutejszego posła angielskiego, Sir Juliana Pauncefote.

— W skarbie Stanów Zjednoczonych znajdowało się dzisiaj $675,155,871 gotówką, z których przypadało na rezerwę złota $79,106 841.

— Dzisiejsza sesya Izby niższej trwała tylko pół godziny.

Ojciec i syn żenią się z siostrami.

Martinsville, Ind., 6 grud. Clement Dorsett z Little Point, ożenił się z panną Curtis z North Carolina (jest to jego druga żona.) Wczoraj syn jego Everett ożenił się z siostrą swej macochy, wskutek czego ojciec i syn są szwagrami, a siostry są macochą i pasierbicą.

Dom emigracyjny.

Zjazd i sejm polskich księży odbył się i wypadł zadawalniająco. W plebanii ks. Gramlewicza w Nanticoke odbywały się narady zgromadzonych tamże kapłanów. Uchwalono, że każdy z księży przystępujący do Stowarzyszenia wpłaca $25 i urządza w kościele będącym pod jego zarządem kolektę na „Dom emigracyjny" przynajmniej raz do roku. Do Stowarzyszenia przystąpiło 25 kapłanów a jest nadzieja, że w krótce liczba się zdwoi. Prezydentem obrany został ks Gramlewicz, wice-prezydentem ks. Klonowski, kasyerem ks. Iwanowski a korespondentem ks. Hodur.

Niewiasta Polska.

W POCZĄTKACH NASZEGO STULECIA.

1800—1830 r.

PRZEZ

K. WŁ. WOJCICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli nie uczuł słów wzgardy, to odbierał naukę na całe życie w pojedynku. Bronić czci niewieściej, służyć jej bez żadnego dla siebie widoku, czuwać nawet nad jej przyszłem szczęściem, jak w tym szczególniej wypadku: to były cechy i godła honoru ówczesnej młodzieży. A ochotników do tej szlachetnej, rycerskiej sprawy nie zabrakło nigdy, jak do dawnych harców przed stanowczą bitwą, albo *gonienia na ostre* w turniejowych szrankach.

Mężczyzna znał słabość kobiety, — miał więc powody stać w jej obronie, otaczać ją swą opieką, czekać na jej skinienia. Nikt nie śmiał idącej samotnie na ulicy czy to w Warszawie czy w innych miastach zaczepić, nawet w porze wieczornej. Każdy mężczyzna miał za święty obowiązek nieść jej pomoc gdy zażądała, a nigdy nie wystąpił, ażeby odważył się stanąć przeszkodą na drodze.

Tak było po rok 1817.

Młode dziewczę miało jedyny ideał przyszłej swej doli — małżeństwo, młodzież męzka — gniazdo rodzinne, myśl, głównie górująca w społeczności naszej, kojarzyła związki małżeńskie, choć w chudobie ale z prawdziwego. Ułatwiała to i równowaga statystyczna liczby kobiet do mężczyzn; liczba pierwszych przewyższała całą ludność męzką w Królestwie Polskiem tylko o dziesięć tysięcy.

Gdy podporą rodzin były szlachetne matki, stojące na straży domowego ogniska, a powabne córki wstępowały w ich ślady: gdy męzkie plemie znajdowało w nich całą słodycz życia i zadowolenie wszystkich pragnień serca i myśli, kiedy niewiasta polska tak wzniosłe w społeczności naszej zajmowała stanowisko, w literaturze tego okresu po rok 1820 najmniej odbiła się jej dostojna postać. Pomimo to, *język miłości* w piśmiennictwie doszedł do wysokiego stopnia udoskonalenia, co zawdzięczamy naszym poetom.

Karpiński i Brodziński przenieśli z pod strzechy słomianej prostotę w wyrażaniu myśli, rzewność i prawdę uczucia: lud bowiem całe wieki pracował nad urobieniem tego języka, i nojbogatszy skarbiec złożył w wieńcu swoich *pieśni miłosnych*.

Klasycyzm, który zerwał oddawna z ludem a zwrócił się myślą i sercem ku Zachodowi, nie mógł mieć pojęcia o rzeczywistej poezyi; dopiero zbratanie się duchem i słowem z pieśniami ludowemi, wlało w utwory późniejszych życie i dało im woń poetyczną.

Gdy nam braknie typowych postaci z tego okresu niewiasty polskiej, nie brak przynajmniej w literaturze śladów dobitnych, oddających uczucie czystej miłości, jak ją pojmowano w owe czasy.

Aleksander hr. Fredro w komedyach swoich, dotyka tego przedmiotu i cudnie umie go wypowiedzieć. Genialny ten autor za czasów Księztwa Warszawskiego był młodym oficerem znającym wybornie tak wyższe, pańskie rodziny, jak i obywatelskie domy. Z tej epoki też po większej części występują u niego postacie żywcem pochwycone z natury.

Komedye jego, jakkolwiek dopiero po roku 1830 drukowane, znanemi były dawniej ze sceny teatru narodowego w Warszawie i Lwowie. Wiele spoczywało w tece, ale wszystkie w zbiorze jaki drukiem ogłoszony, pisane są przed tym rokiem i do naszego okresu który rozważamy, należą. Jakże wymowny a poetyczny w *Odludkach i Poecie* znajdujemy ustęp o *niewieście polskiej*. Słowa, które tu czytamy były myślą i prawdą dla całej naszej społeczności.

„Pierwszy mój uśmiech usta do kobiety wzruszył.
Pierwszą łzę moją oddech kobiety osuszył,
Pierwsze słowo — jej mowa kształciła pieszczona
Do kobiety'm najpierwej wyciągnął raramiona,
I kiedy w mgłe dzieciństwa matkę poznawałem,
Nie wiedząc co kochanie, kobietę kochałem.
A jeśli później ojca surowe nauki
Uczyły jak żyć trzeba — i cierpienia sztuki,
Jeśli im winien jestem miłość w cnocie,
Niemniej możem jest winien i matki pieszczocie,
Dobroć, miłość, cierpliwość, najświętsze zasady
Wpajała w młode serce własnemi przykłady,
I poznałem, gdym przejrzał lat młodych ciemnoty,
Że życie dobrej matki pierwszą szkołą cnoty,
Upodobanie stałe tej samej zagrody,
Gdzie, jakby sen pieszczący przesnuł się wiek młody,
Powab, co z blasku świata i sławy zapału
W cichy obwód rodziny przyciąga pomału,
Władzę, co lekkiem tknięciem duszę naszą budzi,
Drażni, aby nagradzać — by upewnić, ludzi,
I ta pewność, ta pewność, szczęścia czyste zdroje!
Żem zyskał drugie serce, że jest całkiem moje!
Tę pewność, że w dwóch sercach jedno tylko bicie,
Komu winni jesteśmy, jeśli nie kobiecie?"

Odznaczały się nasze niewiasty w ogóle smukłą postawą, a chociaż górował wzrost wysoki, otaczał je urok szczególny. Przeważały blondynki o habrowych oczach, białej liliowej płci, ubarwionej żywym rumieńcem. Zdarzały się pomiędzy niemi z kruczemi włosami, z jaskółczemi brwiami i te należały do wyjątkowych piękności.

W rzędzie dorodnych brunetek rzadko dojrzałeś lica śniade, bo zachowywały płeć alabastrową z czerstwem ubarwieniem.

Wszystkie odznaczały się ustami barwy róży, perłowemi zębami, ręce jak i stopy drobne i kształtne, co u ludu, tylko górałki z Podhala zachowały. W ruchach wrodzony powab; gdy szły, zdawało się że raczej płyną albo fruwają jak ptaki. Lekkość i zwinność, wdzięk postawy, czarowny wyraz spojrzenia, głos dźwięczny, wszystko słowem składało się na otoczenie każdej z tych istot poetycznym urokiem, który męzkie pokolenie porywał i do należnego hołdu zmuszał.

Polki znały swoją przewagę, dbały o wdzięki swoje, ale nie podnosiły ich żadną sztuką. Róż i bielidło, tak dawniej w modzie, czarne lub różowe muszki przylepiane na lica, już porzucono, bo same przekonały się, że ta pstrocizna i malowidło każą płeć, nie przechowując jej w czerstwości. Wychowane po większej części we dworach ziemiańskich, wśród zdrowego powietrza i pokarmów, używając całej swobody dziecinnego wieku, na cóż różem im zdobić oblicze, kiedy daleko piękniejszym zakwitało rumieńcem; na co bielidła, kiedy kryniczna woda zachowywała białość tak powabną?

Przeminęły także w modzie będące choroby udawane, które wziąwszy początek w pańskich pałacach, przeniosły się na szlacheckie progi; smutny zabytek z XVIII stulecia i okresu Stanisława Augusta.

Wyszydzone w komedyi Wojciecha Bogusławskiego *Spazmy modne* już nie powróciły; o drażliwości i rozstrojeniu nerwów mowy nie było, bo ich nieznano wcale.

Zagęszczać się przecież zaczął zgubny zwyczaj najemnych mamek, niebacząc, że matki niekarmiące własnej dziatwy, i w tem przestępując prawa Boże, narażały się na wiele chorób i utratę zbyt wcześnie pięknej płci i czerstwości oblicza. Te, które spełniały swój obowiązek od Opatrzności włożony na kobietę, jakże długo przechowywały powabny wyraz młodości! Nieraz dorodne matki obok dorosłych córek stojąc w jednem kole do tańca, brane były za starsze tylko ich siostry, a w tem nie miało miejsca żadne pochlebstwo, ale szczera prawda. Oddane domowemu gospodarstwu i troskliwej opiece nad rodziną, gdy przyszła chwila godziwej rozrywki, zarówno dostojne matki jak urodziwe ich córki brały w niej udział z równym zapałem i wdziękiem. Były to uroczystości domowe, lub też czas zapust wesołych. I jedne i drugie, od urządzania w kuchni smacznych dla gości potraw, wezwane do tańca, odpinały fartuszki i biegły radośnie do koła. Kiedy *Ostatni Wtorek* wrzawą karnawałową już ucichł, było spojrzeć na te same postacie niewiast, z jakiem wzniesieniem duszy, z jaką przykładnością modliły się w świątyniach pańskich! Ich przykład prawdziwej pobożności, iluż to niedowiarków nawrócił, jak błogi przyniósł owoc dla społeczności naszej!

Ciąg dalszy nastąpi.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mego ojczyma Mikołaja Wrońskiego, który przed parą miesiącami przebywał w Stamford, Conn. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam niech raczy donieść mi pod adresem

Teofil Urban,
1104 E. Third str., South Betlehem, Pa. (48—50)

Organista i Nauczyciel biegły w swoim fachu znający muzykę liturgiczną, może uczyć w polkim i angielskim języku i prowadzić śpiew chóralny poszukuje miejsca przy parafii polskiej. Łaskawe oferty proszę nadsełać pod adresem:

P. Sawicki,
42 Custom Place, Chicago, Ill. (48—50)

Maryanna Kópska (Tomaszowa,) z domu Loryat poszukuje swych krewnych: Jana Lewandowskiego, liczącego lat 37, który jest wzrostu wysokiego, ma blond włosy, twarz nadzwyczajnie pociągłą a pochodzi od Szadłowic w Prusach i jego żonę liczącą lat 23, która też jest wzrostu wysokiego i ma także blond włosy. Lewandowski przybył w az z żoną do Ameryki 5 lat temu i mieszkał w Chicago. Dalej poszukuję Józefa Milewskiego, liczącego lat 43; jest wzrostu średniego, ma włosy czarne — i żonę jego wzrostu małego, liczącą lat 30. Milewski przybył około 4 lat temu do Ameryki, żona jego o kilka miesięcy później, pochodzą z gubernii warszawskiej i mieszkali także w Chicago. Ktoby znał miejsce ich adresu lub oni sami, niech raczą pisać pod adresem:

Stanisław Kópski,
249 Hudson Ave., Rochester, N. Y. (49—51)

Poszukuję mego męża Jędrzeja Sztaby, pochodzącego z Galicyi, powiatu Pilzno, wsi Jawosze Górne. Cztery lata temu przybył do Ameryki i przebywał w La Salle, Ill. Ktoby znał miejsce jego pobytu lub on niech się zgłosi pod adresem:

Maryanna Sztaba,
care of Mr. Rabinowitz, Moravia Str., New Castle, Lawrence Co., Pa. (49—51)

Potrzebujemy 50 polskich lub austryackich "long wall" górników przy węglach w Wenona, Illinois. Także jednego polskiego austryackiego człowieka dla utrzymywania pensyi (Boarding House.) Mamy tutaj obecnie 75 Polaków i około 50 Austryaków, którzy są górnikami. Stała praca, dobra płaca i to gotówką. Przybądźcie natychmiast:

WENONA COAL CO., Wenona, Ill. x

Poszukuję brata mego Daniela Kopytka, który się znajduje w Ameryce sześć lat. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gub. Łomżyńskiej, pow. Koleńskiego, gminy i wsi Czerwone. Ktoby znał miejsce jego pobytu lub on sam, niech mi doniesie pod adresem:

Jan Kopytek,
L. B. 35, Erwing, Mass. (50—51)

Poszukuję swego wuja Franciszka Grabarskiego, pochodzącego z Ostrowieczna pod Dolsziem W. Ks. Pozn.

Wawrzyniec Pieprzyk,
8810 Exchange Ave., S. Chicago, Ill. (50—51)

Obchody rocznicy listopadowej.

Obchód w South Chicago.

W South Chicago odbył się obchód rocznicy powstania listopadowego urządzony przez tamtejsze parafie w dniu 1go grudnia w hali ob. Rettmańskiego.

O godz. 7:30 otworzył obchód ob. J. Budziak, prezes Tow. Tadeusza Kościuszki i powołał na przewodniczącego ob. Szostakowskiego, który zaprosiwszy na estradę prezydentów towarzystw i kapitanów tow. wojskowych zamianował sekretarzem obchodu ob. St. Urbańskiego.

Obchód rozpoczęto śpiewem "Bracia Rocznica" pod przewodnictwem ob. Kiełbasiewicza, poczem przeczytano list od p. T. Helińskiego, cenzora Zw. Nar. Pol., w którym tenże żałował, że osobiście na obchód przybyć nie może.

O postępie Polonii w Ameryce przemówił excenzor Z. N. P. ob. Fr. Gryglaszewski. Po mowie tej wprowadzono na estradę ob. Kwiatkowskiego, weterana z r. 1831, który walczył pod jen. Romarino. Następnie deklamował wiersz "Do młodzieży" młody K. Węclewski, a 6 lat licząca L. Węclewska deklamowała wiersz "Polka jestem". Chór ob. Kiełbasiewicza odśpiewała "Wisła", poczem 5letnia p. Folmer deklamowała wiersz.

Mowę, w której zachęcał do oświaty, miał ob. Błaszczyński; młody Feliks Abel deklamował "U nas inaczej", poczem odśpiewano "Na groby". Orkiestra ob. Pacholskiego wykonała "Podpory Polskie", poczem nastąpiły polskie obrazy magiczne, a na zakończenie ogół zaśpiewał "Boże coś Polskę".

Na korzyść biblioteki tow. T. Kościuszki skolektowano $7.98.

Drugi obchód w Town of Lake.

Dnia 1go grudnia odbył się w Town of Lake obchód rocznicy listopadowej, urządzony przez towarzystwa narodowe: Sokół Polski na Town of Lake, Czwarty Pułk Ułanów Polskich, Tow. Mieczysława Igo, Tow. ks. Augusta Kordeckiego, Tow. Filia Orła i Pogoni i Tow. Jedność.

Obchód otworzył ob. Karol Ziółkowski, który powołał na przewodniczącego ob. Jana Paszkowskiego, a ten ze swego ramienia powołał na sekretarza ob. S. Kwaśniewskiego i zaprosił na estradę prezesów Towarzystw i osoby mające wystąpić na obchodzie.

Pierwszym mówcą był ob. K. Ziółkowski, poczem "Zorza" pod dyrekcyą ob. Hensla wykonał śpiew "Na groby". Następnie przemówił dr. Kodis o potrzebie oświaty, która nas wstrzyma przed wynarodowieniem się; po nim wystąpił w ubiorze janczara 8letni Jan Piasecki z patryotyczną deklamacyą; wspólnie wygłosiły wiersze dzieci; z grą na skrzypcach wystąpili synowie Hensla, poczem deklamowała "Dzień 29 listopada" pani W. Korzyńska; "Chór Zorza" zaśpiewał "Piękna nasza Polska cała"; nastąpiła mustra kadetów J. Patka i P. Smith i deklamacya J. Apczyńskiego.

Przemówił Jan Paszkowski o uciemiężeniu ludu polskiego przez klasy uprzywilejowane; panienki Górska i Żurawska wypowiedziały deklamacye, a "Chór Zorza" zaśpiewał "Żal za Ukrainą".

Ob. Józef Chrzanowski wypowiedział wiersz "Reduta Gordona", a panna Z. Schmidt zaśpiewała solo "Ziemia Ojczysta".

Ob. S. Kwaśniewski przemawiał o potrzebie szkół i braku dobrych nauczycieli, po nim zaśpiewał maleńki Jan Muszyński "Patrz Kościuszko na nas z nieba", ob. K. Żurawski miał mowę treści historycznej, przyczem zachęcał młodzież do łączenia się w Gniazda Sokolskie; panna Przybylska miała deklamacyę "Do Sokołów", a po niej "Chór Zorza" odśpiewał pieśń patryotyczną; przemawiał ob. Z. Schmidt i odczytał "Pieśń o ziemi naszej". Następnie wystąpił ob. Józef Rudziński z mową o Związku Nar. Pol. Na zakończenie ogół odśpiewał "Boże coś Polskę".

Drogą dobrowolnej składki zebrano na skarb nar. Rapperswylski $16.01.

Obchód w Milwaukee.

W Milwaukee, Wis., obchód listopadowy urządzony w hali Gwardyi Kościuszki odbył się świetnie.

Brały w nim udział mundurowane towarzystwa: Batalion Rycerzy Polskich i Gwardya Kościuszki.

Obchód zagaił ob. M. Kucera i powołał na sekretarza ob. Cyborowskiego.

Mieszany chór tow. Harmonia pod dyrekcyą ob. K. Małtka zaśpiewał pieśń "Boże mój drogi" skomponowany przez prof. Antoniego Małtka.

Następnie zadeklamował ob. Józef Zawodny poemat Józefa Nieczui "Śpiew nasz bratni"; po nim przemówił ob. Kaz. Goński o jedności i pracy na polu narodowem, poczem Harmonia odśpiewała "Wieczór".

Przemówili jeszcze pp. Józef Śnidziński o doniosłości obchodów narodowych i K. Małtek o potrzebie oświaty.

Na zakończenie ogół odśpiewał "Boże coś Polskę".

Obchód w kolegium św. Hieronima w Berlin, Ontario w Canadzie.

Obchód został urządzony dnia 1 grudnia o godzinie 2giej w hali teatralnej przez tow. literackie złożone ze studentów polskich.

Obchód otworzył Wiel. ks. Stan. Rogalski. Program był bardzo obfity a składał się z mów i deklamacyi przeplatanych śpiewami patryotycznemi, z muzyki na fortepianie i innych instrumentach.

Głównymi mówcami byli: Fr. Prus — o powstaniu listopadowem; B. Czajkowski — o dziejach Polski od ostatniego powstania aż do naszych czasów i Szymon Pniak — o Polsce wogóle. Przemówił także po polsku Wiel. ks. Halter, który jest Niemcem z pochodzenia, lecz włada językiem polskim. Mówił o podtrzymywaniu ducha patryotycznego.

Deklamatorami byli: A. Garstka —"Karnawał polski"; T. Rękosiak —"Smutno nam Boże" i P. Pyterek — "Zgon Sowińskiego".

Chór śpiewu (L. Jankowski, F. Prus, B. Czajkowski, K. Piotrowski, F. Rękosiak, A. Nowakowski i W. Żarek) pod dyrekcyą W. Żarka i przy akompaniamencie fortepianu (R. Ardziewski) wykonał "Z dymem pożarów" i "Śpiew z nad Wisły"; orkiestra zaś (A. Garstka, E. Glinowiecki, L. Krzemiński, R. Ardziewski) wykonała numera programowe.

Na zakończenie wszyscy obecni zaśpiewali "Boże coś Polskę".

Obchody w Nanticoke, Pa.

Dnia 29 listopada urządzili obchód członkowie parafii św. Trójcy. Nasamprzód odbyła się parada po ulicach, w której brały udział: Kapela polska, Gwardya Kościuszki, Gwardya św. Jana, tow. Synowie Wolności, tow. Gwardya Polska, tow. Jana Sobieskiego i tow. św. Stanisława. Po przybyciu na salę ob. E. Malinowski otworzył obchód, powołując na przewodniczącego ob. W. Czechowicza, który zaprosił na estradę miejscowego proboszcza, prezydentów tow., reprezentantów prasy i weteranów. Kapela grała różne utwory, odbyły się śpiewy chóralne; przemówił ob. Fr. Patrzykowski, pani Twarowska zagrała na fortepianie. Na estradzie ukazały się dzieci małe w strojach polskich. Miały one deklamacye. Następnie zadeklamował ob. Z. Łopatyner "Pogrzeb Kościuszki"; potem miał mowę miejscowy proboszcz ks. Hodur, który mówił o obowiązkach względem prawdziwej naszej i przybranej ojczyźnie. Mową angielską miał adwokat J. M. Garman.

W parafii św. Stanisława B. i M. odbył się obchód w poniedziałek (2 grudnia) wieczorem.

Obchód otworzył proboszcz ks. Gramlewicz, który powołał na przewodniczącego ob. W. Knoll'a, ten zaś poprosił na estradę prezesów towarzystw i weteranów a sekretarzem obchodu zamianował ob. Stryczyńskiego. Program obchodu był następujący:

Orkiestra zagrała marsz żałobny, nastąpiła mowa ks. Lipińskiego, dzieci szkolne pod dyrekcyą nauczyciela ob. Kuszlewskiego odśpiewały "Boże coś Polskę". Mowę angielską miał ob. Ant. Drapiewski, "Zmartwychwstanie Polski" zadeklamowała Joanna Maliszewska, "Kasper Karliński" deklamował Michał Tarliński. Nastąpił śpiew dzieci szkolnych "Czarna sukienka", Marya Bietkiewicz zadeklamowała "Bitwa Racławicka", a Jan Poperka "Kmieć Polski", poczem dzieci szkolne zaśpiewały "Nie wolno nam marszczyć czoła", Leopold Syrowiński deklamował "Syn do Matki" a Ant. Szpotański "Ja się chlubię, żem Polakiem", poczem śpiewały dzieci szkolne "Polska powstaje". Eleonora Makowska zadeklamowała "Śmierć zdrajcy Ojczyzny", nastąpił śpiew "Muzykus" a po nim nastąpił marsz chłopców i dziewcząt szkolnych. Nastąpił jeszcze raz śpiew dzieci szkolnych "Walecznych tysiąc", orkiestra odegrała ouverturę, a na zakończenie przemówił ks. Siedlecki z Blossburga.

Obchód w Glen Lyon, Pa.

W Glen Lyon został urządzony obchód 1go grudnia za staraniem ks. A. Zychowicza. Ks. Zychowicz otworzył obchód, powołując na przewodniczącego prezydenta tow. św. Wojciecha. Obchód wypadł świetnie. Nasamprzód popisywał się chór śpiewaków, odśpiewując "Jak się macie Bartłomieju", poczem przemówił ks. Zychowicz o przyczynach upadku ojczyzny i znaczeniu obchodów. Chór pod dyrekcyą nauczyciela ob. Brachoskiego odśpiewał kilka pieśni narodowych, mowę po angielsku miał adwokat Garman. Wszystko to było przeplatane deklamacyami.

Obchód w Winona, Minn.

W Winona odbył się obchód 29 listopada za staraniem "Kółka Dramatycznego". Brało w nim udział 4ch polskich księży: Ks. J. Pacholski z Winona, ks. Babiński z Independence, Wis., ks. Jan Belzowski z Alberta, Minn., i ks. J. Wojtowicz z Wabey, Dakota.

Obchód otworzył ob. Adolf Blazik, prezes "Kółka Dramatycznego", który powołał na przewodniczącego obchodu ks. Pacholskiego, prosząc zarazem na estradę wyż wymienionych, ob. F. Gryglaszewskiego, ob. Kuczkowskiego, aptekarza z Winony i innych obywateli.

Mowy ob. Kuczkowskiego i Gryglaszewskiego i księży Belzowskiego i Pacholskiego były przeplatane deklamacyami dzieci i panien winońskich, muzyką i śpiewem co dopiero założonego Kółka Śpiewaków w Winonie. Obchód wypadł świetnie.

Obchód w Pittsburg, Pa.

W Pittsburgu obchód rozpoczął się śpiewem "Boże coś Polskę". Chłopcy w liczbie około 40 wystąpili z chorągiewkami polskiemi i wykonali marsz ze śpiewem. Jeden z nich wygłosił "Wiersz do narodu"; nastąpił śpiew chłopców, a następnie ob. Sierakowski mówił o powstaniu listopadowem i o miłości ojczyzny. Jeden z kadetów deklamował "W rocznicę 29 listopada", a ob. Kramp dyrygent chóru młodzieńców zaśpiewał "Śmierć Kozaka" solo, poczem nastąpił marsz dziewcząt szkolnych ze śpiewem. Jedna z nich deklamowała wiersz "Na Sybir", a chór zaśpiewał "Modlitwa do Królowej Kor. Pol." a ob. A. Tysarczyk "Powstanie Litwy".

Zaraz potem wystąpiło na scenę około 50 chłopców, liczących od 6 do 7 lat, ubranych w białe mundurki z pałaszykami u boku. Po ustawieniu się zaśpiewali "Jeszcze Polska nie zginęła — Marsz, marsz, wszyscy wraz, gdy wolności przyjdzie czas, Amerykę rzucim i do Polski wrócim", poczem wystąpił z ich grona 6letni chłopczyk z deklamacyą "Piękna nasza Polska". Po ukończeniu deklamacyi malcy powtarzając "marsz, marsz" wymaszerowali na ganki sali.

Obchód zakończył mową Wiel. ks. Z. Rydlewski.

Strzelanina w kościele.

Denver, Col., 6 grudnia. Wm. Byrd syn pastora Byrd od afrykańskiego metodysko-episkopalnego zboru, został wczoraj wieczorem podczas zgromadzenia chrześciańskiej "Endeavor Society" przez Charles'a Kelten w kościele śmiertelnie raniony przez wystrzał; spór powstał o "sandwich," który Kelten zjadł, lecz nie chciał zań zapłacić. Obydwaj są negrami.

CHICAGO.

Weronika Wrycz, licząca lat 22, a mieszkająca pod no. 8366 Exchange ave., została w wtorek na wieczór na 87 ul. przejechana na śmierć przez pociąg kolei Illinois Central.

— **Na krzyżówce 38mej** ul. i Sacramento ave. został w środę wieczorem Henry Scharbach, ołownik mieszkający pod no. 927 przy W. 21 ulicy, wskutek kolizyi jego "buggy" z karą elektryczną, wyrzucony na bruk i nadwerężył czaszkę tak, iż natychmiast prawie umarł. "Motorman" O. Searls oświadczył, że mniemał, iż "buggy" przejdzie na czas, lecz widząc, że to się nie stanie, usiłował zatrzymać wagon, lecz było już za późno. "Motorman" Searls i konduktor Joseph Pope zostali aresztowani.

— **W nocy z środy na** czwartek powstał pożar w Hawthorne w mieszkaniu Jana Szaketa przy Jessamine, pomiędzy 31 i 32 ul. Gdy Szaket się obudził pożar przybrał już takie rozmiary, że z biedą zdołał ocalić siebie i swą familię — żonę i dwoje dzieci. Płomienie przeniosły się na sąsiedni dom, w którym się znajdowała grosernia i skład mięsa Stefana Bartoszaka. Bartoszak z żoną i 19 miesięcznem dzieckiem mieszkali na dole, a na piętrze matka Bartoszaka, licząca lat 85, brat jego Wincenty, szwagier Paweł Lacki i klerk John Backmann. Sąsiedzi obudzili i wyprowadzili ich na ulicę, lecz z domu nie wyratowano nic oprócz tego, co mieszkańcy mieli na sobie. Wkrótce potem, w groserni eksplodowały dwie beczułki nafty i beczułka gazoliny i pożar się jeszcze powiększył. Z drugiej strony domu Szakety stał drewniany domek Stanisława Podedrzyckiego. Ten także spał z trojgiem dzieci, kiedy pożar powstał, ale jedno z dzieci obudziło się, i obudziło także ojca i rodzeństwo. Padedrzyckiego zdołano także ocalić. Częściowo spalił się także dom Jana Psyka, W tym domu mieszkali Krystyn Pietrzak, jego żona dwoje dzieci i brat Michał; i ci wyratowali się. Strata ogólna wynosi $6900. Strata Bartosza wynosi $5500, lecz jest ubezpieczoną na $3000. Domy innych pogorzelców nie były zabezpieczone.

— **W niedzielę 26 stycznia**, 1896 r. Związek Młodzieży Polskiej w Ameryce urządza ćwiczenia konkursowe Kadetów o złoty medal w Hali Pułaskiego, 800 S. Ashland ave.

— **Po drugi raz w przeciągu** 3 miesięcy był skład firmy Siegel, Cooper & Co. w wtorek sceną samobójstwa. Krótko przed godziną 1szą młoda dziewczyna w poczekalni na drugiem piętrze, gdzie pisała list, padła z bolesnym okrzykiem. Przywołano lekarza, który poznał natychmiast, że się otruła kwasem karbolowym. Daremne były usiłowania aby ją ocalić; umarła w 20 minut. W kieszeni znaleziono list adresowany do pani Howell 313 Woodlawn Terrace a podpisany przez Rose Turner, która oświadcza w liście, że daremnie szukała pracy i postanowiła opuścić ten świat, chociaż liczy dopiero lat 20. Pani Howell, do której policyanci się udali oświadczyła, że zawiadomi rodziców dziewczyny, którzy mieszkają w Grand Crossing.

— **William F. Williams** alias "William the Kisser", który ma manię całować wszystkie młode damy, które spotyka, został przez sędziego Richardson skazany na zapłacenie $20 i kosztów. Został przez dwóch policyantów schwycony na rogu Wabash ave. i Harrison ul. na gorącym uczynku, gdy całował młodą, piękną kobietę. Wypuszczono go za kaucyę, lecz wpół godziny później ci sami policyanci schwycili go przy tem samem zatrudnieniu.

— **Handlarz końmi Jakób** Schmair mieszkający pn. 234 W. 12 ul., został w środę rano napadnięty na rogu Canal i Mather ul. przez dwóch rabusiów, pobity tak, iż pokrwawiony padł i obrabowany o $540.

— **Na ośm lat więzienia za** zabójstwo został skazany przez przysięgłych George Gough, który pacyenta Jerzego Pucik zabił w dniu 9 sierpnia w wardzie D. w powiatowym zakładzie dla obłąkanych. Obrońcy jego stawili wniosek o nowy proces.

— **Zwrotnikarz Joseph** M. Murphy mieszkający pn. 7856 Winnemuca ave., został w piątek rano na rogu 95tej ul. i Stony Island ave. przejechany przez pociąg Nickle Plate kolei i na miejscu zabity.

— **W piątek po południu** został robotnik J. Pickett, z pod no. 983 przy 72giej na 71szej ul. na śmierć przejechany przez pociąg Illinois Central kolei.

— **Adam Krasicki, który** zabrał wóz i konia John'a Becker mieszkającego pod no. 367 przy Milwaukee ave. został w piątek przez sędziego Blume odesłany przed sąd kryminalny.

— **W wielkiej fabryce** mydła James'a S. Kirk wybuchł w sobotę rano, o godzinie 7mej, pożar, który naraził tę firmę na wielką stratę. 350 osób mężczyzn, kobiet i dziewczyn — wydostało się szczęśliwie z palącego się budynku. O godzinie pół dziewiątej był pożar pod kontrolą już tak, że było można ocalić 500,000 funtów łoju złożonych w pobliżu ogniska pożaru. Gdyby płomienie się były rozszerzyły, to strata byłaby wynosiła do $3,000,000. Tymczasem wynosi strata jak następuje: Maszynerya $20,000; towar i materyał surowy $200,000, budynek $10,000. Dość niebezpiecznie zostali poparzeni strażacy: kapitan John Faltey i Hans Hanson, strażak należący do załogi statku strażowego "Yosemite". Podczas pożaru dostał kapitan Listman, od swego przełożonego, pomocniczego marszałka Musham, rozkaz, aby się udał ze swemi ludźmi na czwarte piętro, aby ograniczyć płomienie. Ten atoli udał się na drugie piętro, i temu przypisuje Musham, że pożar nabrał takie rozmiary. Mniema on, że pożar zostałby ograniczony tak, iż cała strata wynosiłaby tylko $10,000. Kap. Listman został zasuspendowany i posłany do domu.

— **W niedzielę rano o** godzinie 7mej wybuchł pożar w składzie drobnostek firmy H. Wolf & Co. pn. 246—252 Madison ul., który zupełnie prawie został zniszczony. Strata wynosi około $200,000. Podczas zawalenia się jednej z podłóg został niebezpiecznie raniony 36 lat liczący strażak John Dore. Lekarze mniemają, że za 3 lub 4 tygodnie będzie mógł znów pełnić służbę. Przez pożar ten 600 ludzi utraciło pracę.

— **14letnia Lillie Carson**, która w towarzystwie Sophie Hanson z pn. 1126 Milwaukee ave. wracała w niedzielę wieczorem z Humboldt parku do rodzicielskiego mieszkania została napadnięta na North ave. pod wiaduktem wzniosłej kolei przez młodego człowieka, którego dziewczyny już w parku widziały, i pozbawiona jednego z jej pięknych czarnych warkoczy. Zdaje się, że to ten sam, który już niedawno temu w tej samej okolicy niektóre młode dziewczyny obrabował o włosy. Policya posiada dokładny jego opis i śledzi za nim.

— **W nietrzeźwym stanie** strzelał w niedzielę wieczorem z rewolweru na rogu Milwaukee i Elston ave. niejaki Michał Pikosz i przestraszał ludzi, za co obecnie pokutuje za kratami.

— **Na śmierć został** przez przysięgłych skazany J. Orhn woźnica który 10 września zastrzelił John'a Conlon za jakąś obrazę w domu położonym pn. 394 Austin ave. Wyrok nie byłby takim surowym, gdyby Ohrn nie był kilkakrotnie przed zabójstwem publicznie oświadczył, że zabije Conlon'a.

— **Siedem niewiast zostało** w niedzielę rano o godzinie 7mej pokaleczonych na Clark ul. przez "Trolley" wagon tramwajowy Madison ul. i to wskutek zderzenia z innym wagonem. Trzy godziny potem zderzyły się znów dwa wagony tej samej kolei ulicznej na rogu Clark i Adams ul.

— **Kapitan Wheeler ze** stacyi policyjnej przy Maxwell ul. znalazł w poniedziałek w składzie R. Rosenberga, handlarza starem żelaztwem, pn. 227—229 West 13 Place, różne mosiężne przedmioty, wywieski, drót telegrafowy itd., w wartości mniej więcej $20,000, które były skradzione z różnych miejscowości. Za Rosenbergiem śledzono już od dwóch lat. Przedmioty znalezione składały się po większej części z pokryw mosiężnych dla osi wagonów kolejowych, dalej z drótu miedzianego, który był własnością "Chicago Telephone Co." Rosenberg'a nie aresztowano, ponieważ wyjechał za biznesem, lecz wkrótce wróci i sam się stawi władzom.

— **Józef Kosuczew, który** w niedzielę strzelał z niewiadomej przyczyny do Karola Jarzembowskiego, z pn. 923 przy N. Western ave., a później groził śmiercią policyantom Malloy i Koch, którzy go chcieli aresztować, stawał w poniedziałek przed sędzią Blum, który termin odłożył do 17 grudnia.

— **Dwa lata licząca Marta** Leszczeńska wpadła w niedzielę w mieszkaniu rodzicielskiem pod no. 703 przy Dickson ul. do kotła napełnionego warem i poparzyła się tak, iż za kilka godzin umarła.

— **Dwa wielkie dzwony** dla kościoła parafii św. Trójcy, przy Noble ul., w Chicago, przywiezione zostały w wtorek 10 bm. w południe.

PLANTERSVILLE, Tex, 30 listopada, 1895.

Na dniu 26go listopada został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy ob. Teodorem Mikołajem Pawlak z panną Maryanną Nyżkiewicz. Aktu ślubnego dopełnił miejscowy proboszcz przy kościele niemiecko katolickim, Wiel. Ks. I. Klein. (Ad multos annos. Red.)

Leon.

AMERYKA.

Pierwsza kolej w Alasce.

Budowa pierwszej kolei w Alasce rozpocznie się wkrótce, i będzie prowadziła do słynnych Treadwell kopalń na Douglas Island. Potrzebny materyał, szyny i t. d. zostały na parowcu "City of Topeka" wysłane z Tacoma, Wash., do Alaski.

Trucizna w pszenicy lub mleku.

Wabash, Ind., 5go grudnia. Familia tutejszego obywatela Williama Phiel zachorowała po spożyciu roztłuczonej pszenicy i mleka. Niewiadomo, czy trucizna się znajdowała w mleku czy pszenicy. Strawę tę jedzono wczoraj na obiad, a w godzinę później pani Pfiel i jej dzieci zachorowały niebezpiecznie. Obecnie niebezpieczeństwo już minęło.

Stara para bierze ponownie ślub.

Jeffersonville, Ind., 5 grudnia. John Cowling, liczący lat 75 i Martha Cowling, 74 lata stara brali dzisiaj ponownie ślub, którego im udzielił Rev. Hutchison. Para ta rozwiodła się dosyć dawno temu, a Cowling w kilka lat później poślubił inną niewiastę. Druga jego żona umarła cztery miesiące temu. Spotkał się znów z pierwszą żoną, stara miłość odezwała się w nich, i pobrali się ponownie.

Pościł 47 dni.

Toledo, O., 5 grudnia. William J. Murray wybitny obywatel tego miasta umarł dzisiaj po nieustannym poście przez 47 dni. Dzisiaj minęło właśnie 47 dni, gdy przy stole oświadczył, że już więcej jeść nie będzie. Nie przyjmował żadnego pokarmu i dotrzymał słowo. Wówczas powiedział także, że bez pokarmu będzie żył 47 dni. Cień prawie stał się z niego. Wszystkie usiłowania przyjaciół i familii, aby cofnął swe postanowienie, były daremnemi. Umarł dzisiaj na południe. Poprzednio przywołał swych przyjacieli, pożegnał się z nimi, i usnął by się więcej nie obudzić.

Eksplozya kotła parowego.

Belleville, Ill., 5 grudnia. Wskutek eksplozyi w szopie maszynowej nowej "Athens Coal Co." zostało 6 ludzi pokaleczonych. Jacob Emig i Henry Sands umrą niezawodnie. Przyczyna eksplozyi nie jest znaną.

Eksplozya.

Pittsburg, Pa., 4go grudnia. Wskutek eksplozyi nitrogliceryny w fabryce torpedów Hume'a w pobliżu Butler, Pa., została cała fabryka włącznie dwóch magazynów torpedów spustoszona i dwóch robotników, Lowery Black i George Hester zabitych. Przyczyna eksplozyi nie jest dokładnie znaną. Wogóle eksplodowało 1000 funtów nitrogliceryny.

Umarła podczas pracy.

Dubuque, Iowa, 3 grudnia. John Fink, maszynista kolejowy, przybył do domu znużony i udał się na spoczynek, pozostawiając żonę sporządzającą jakąś szatę. Usnął natychmiast. Dzisiaj rano nie widząc żony wstał, i odkrył ją nieżywą, w tem samem krześle, w którem ją pozostawił siedzącą, z naparstkiem tuż przy igle.

Miech z listami z Chicago skradziony.

Pittsburg, Pa., 4 grudnia. Dobrze napełniony listami miech z Chicago do Allegheny został skradziony w przeszłą środę na Fort Wayne dworcu w Allegheny, lecz dopiero dzisiaj się o tem dowiedziano. Miech został zabrany z wagonu pocztowego pociągu, który przybywa o godzinie 7:05 przed południem, lecz nie doszedł do poczty.

Inspektor poczty Hovten zajął się tą sprawą, lecz nie dowiedział się o niczem, aż dopiero w poniedziałek rano. Miech był na dworcu, a w nim nie było ani jednego listu.

Podwyższenie myta.

Ishpeming, Mich., 4 grudnia. Kompanie kopalniowe w Ishpeming i Negaunee podwyższyły myto górników o 10c., a zwyczajnych robotników o 5c. dziennie. Górnicy będą obecnie zarabiali $1.80 dziennie. Członkowie unii żądają obecnie, ażeby robotnicy nie należący do unii do niej przystąpili; w przeciwnym razie oni (unioniści) zastrajkują. W tym przypadku właściciele kopalń, zamkną takowe podczas zimy, gdyż nie chcą uznać unii.

Kto nie opłaci "Gazety Polskiej" do 1go Stycznia, 1896 odbierze tylko jeden numer "Gazety Polskiej po Nowym Roku.

Cały tuzin otruty.

Texarkana, Ark., 4go grudnia. Podczas zabawy negrów zwanej "cake walk", w Roseborough Place, w pobliżu powyższego miasta, podczas uczty negrzy spożyli znaczną część wieprza, którego właściciel dawał mu strychninę. 12 negrów umarło, a 6 jest chorych.

☞ Abonenci w Holyoke, Mass., i okolicy niechaj składają prenumeratę Gazety i Tygodnika oraz na książki na ręce pana Marcina Duszy, (11 Middle Str.,) który objął agenturę Gazety i Tygodnika dla wygody naszych abonentów.

Obrabowanie banku.

Carthage, Mo., 6 grudnia. Bank w Oronago, miejscowości położonej 10 mil ztąd, został dzisiaj rano o godz. czwartej rozbity przez włamywaczy. Budynek został zupełnie spustoszony, książki spaliły się i złodzieje zabrali $1300 gotówką. Oronago jest miejscowością liczącą 700 mieszkańców położoną w Jasper pow. nad Frisco koleją.

Chicagoski duch przedsiębiorczy.

Akron, O., 4 grudnia. Chicagoski syndykat, na którego czele stoi John R. Walsh, prezydent 'Equitable Trust Co." w Chicago kupił dzisiaj gazownię. "Akron Gas Co.", kontrolowany dotychczas z Detroit, za $500,000.

Z NIW POLSKICH W AMERYCE.

W Chicopee, Mass., Franciszek Pomprowicz, postrzelił się kulą z rewolweru i odwieziono go do stanowego szpitala.

— W Chicopee także Marcin Zaręba, który od dłuższego czasu żył z żoną w niezgodzie, powiesił się. Przyczyną niezgody miało być dziecko, którego nie był ojcem.

— W Cavet, Oklahoma, Wiel. ks. Szulak, S. J., odprawił mszę dla zamieszkałych tam 20stu rodzin polskich.

— W Minesville, Pa., w kopalni węgla wskutek zawalenia się sufitu utracili życie górnicy Jasiński i Dębowski.

— W Milwaukee, Wis., Jan Turzyński, robotnik pracujący przy budowie nowej kamienicy na rogu Broadway i Buffalo ul. spadł z czwartego piętra do "basementu." Umarł po paru godzinach. Liczył lat 45 i mieszkał z żoną i kilkoro drobnemi dziećmi na ulicy North Pierce.

— Jan Ruskin i Jan Marcin Polacy pracujący w kopalni węgla w Hazleton, Pa., zostali na śmierć przygnieceni węglami.

— Kaspra Olewskiego, jego żonę i Jana Molskiego, których aresztowano pod zarzutem zamordowanie Koskowskiego w Lattimer, Pa., sąd nie dopuścił do kaucyi. Zbrodnia nie została popełnioną dla rabunku, a zbrodniarze podczas mordu byli podobno pijani.

— W tych dniach jakiś łotr wkradł się do kościoła polskiego w Mt. Carmel, Pa., i rozbił puszki zabierając z nich pieniądze.

— Z Port Bonley, Pa., donoszą: Niejaki W. Ratowicz, idąc szynami kolei "Lehigh Valley" został pomiędzy Port Bowley i Port Griffith, Pa., najeehany przez pociąg osobowy i ciężko pokaleczony. Przez 8 godzin leżał w czystem polu umierający prawie, zanim pomoc nadeszła. Ratowicz zeznaje, że przechodziło obok niego kilku ludzi w nocy, lecz na jego błaganie nawet nie odpowiadali. Niewiadomo, czy żyć będzie.

— Jakób Goworski zamieszkały przy Stanislaus ul., w Buffalo padł ofiarą fatalnego wypadku. Kopnęła go bowiem krowa tak silnie w brzuch, że lekarze obawiają się o jego życie. Goworski jest niewiadomym, a wszedłszy do stajni, w której była krowa uderzył o nią. Ta przelękłszy się, kopnęła go.

— Pocztmistrzem w Sobieski, Oconto pow. Wis., zamianowany został ob. Franc. Pepliński.

— W Philadelphia, Pa., Marya Kierzkowska żądająca od kompanii tramwajowej odszkodowania za pokaleczenie przegrała proces. Przysięgli uznali, że to był zwykły wypadek.

— W Marinette, Mich., proboszczem został zamianowany Wiel. ks. Wiercinek.

— Kościół polski w Winona, Minn., został uroczyście poświęcony dnia 28go listopada. Na poświęceniu było obecnych wielu księży polskich.

Ostatnie Wiadomości.

BERLIN, 10 grudnia. Na Sejmie niemieckim, sekretarz stanu v. Bieberstein, wytłómaczył wczoraj orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych, powiadając że niesłuszne jest twierdzenie Clevelanda co do obchodzenia się rządu niemieckiego pod względem bydła amerykańskiego i amerykańskich stowarzyszeń zabezpieczenia i żądał, ażeby Izba nie dała się przestraszyć groźbą represalii.

Na interpelacyą Fritzen'a odpowiedział Bieberstein, że Stany Zjednoczone obchodzą się z cukrem niemieckim tak, jak w roku 1894, choć Niemcy wobec Stanów Zjed. należą do uprzywilejowanych narodów. Przywóz amerykańskiego bydła zaś i wołowiny został zakazany, ponieważ w bydle w jednej przesyłce okazała się "febra texaska". Mylnem jest także twierdzenie, że Niemcy robią różnicę w obchodzeniu się z amerykańskiemi stowarzyszeniami zabezpieczenia. Regulacye zostały ogłoszone przez pruskiego ministra stanu i odnoszą się tak dobrze do krajowych jak i zagranicznych stowarzyszeń. Czy regulacye te są stósowne do odpowiedniego celu, jest kwestyą, której rozstrzygnięcie zależy jedynie od rządu pruskiego i zagraniczne państwa nie mają prawa mieszać się do odnośnych przepisów. Zobowiązania nasze traktatowe wobec Stan. Zjedn. wypełnialiśmy zawsze lojalnie i tak będziemy wypełniali na przyszłość; lecz nie damy się przestraszyć groźbą represalii, ani też nie damy się zniewolić do cofnięcia naszych przepisów. Rząd niemiecki jest każdego czasu gotowym rozbierać sprawy handlowopolityczne ze Stanami Zjed. na podstawie traktatowej, aby postąpić z niemi w sposób, który jest godnym naszych wielce rozgałęzionych stósunków handlowych z wielkiem i przyjaznem mocarstwem. Spodziewamy się od Stanów Zjedn. podobnego postępowania. Wydział zagranicznych spraw połączy każdem przyszłem rokowaniem o kwestyi spokój i umiarkowanie z tą stałością, jaka odpowiada naszym prawom i obowiązkom, do których nas uprawniają nasze interesa i dobrze uzasadnione prawa.

WIESBADEN, 10 grudnia. W Mannheim umarł krawiec Dowe, wynalazca kulotrwałego surduta, który znalazł wielu naśladowców. Urodził się w Westfalii i liczył około 35 lat.

HAVANA, 10 grudnia. Znaczne posiłki nadeszły wczoraj dla wojska hiszpańskiego na parowcach Colon, Ciudad, Cadiz, Maria Christina i Santiago. Przybyli także jenerałowie: Sabas Marin, Luis Pando, Pedro Pin, Adolfe Castellanos, Domingo Basan i Xavier Obregon. Wojsko składało się z batalionów: Barbastro, Cecilia, Castilla, San Quintin, Navaro i Meredia.

W potyczce, którą na granicy prowincyj Santa Clara i Purto Principe stoczył oddział pułkownika Seguro z powstańcami, którymi dowodzili Maceo i Gomez, Hiszpanie utracili 9ciu w zabitych i 16 w rannych. Wojsku udało się ocalić większą część trenu przewożącego broń i amunicyę na grzbietach 200 mułów. Powstańcy mieli 70 zabitych i rannych.

W Palma de Sola w prowincyi Santa Clara wojsko pobiło oddziały powstańcze, którymi dowodzili Laceret i Pancho Perez. Powstańcy ponieśli wielkie straty, podczas gdy wojsko utraciło 5 w zabitych i 11 rannych. W Santiago de Cuba 67 powstańców złożyło broń. W różnych mniejszych potyczkach Hiszpanie utracili 4 żołnierzy, pojmali zaś oprócz dr. Aquilera 7 powstańców. W Bajago w prowincyi Santiago de Cuba uwięziono byłego burmistrza, przywódzcę partyi Reformistów i innych wybitnych obywateli za podniecanie do buntu przeciw rządowi.

RZYM, 10 grudnia. Jen. Baratieri, wódz włoskiego wojska w Abisynii donosi, że Włosi operujący przeciw królowi Menelikowi, doznali porażki pod Ambalagi. Szczegółów niema. Wiadomo tylko tyle, że major Toselli, mający pod sobą 1200 krajowców, którymi dowodziło 20 oficerów i 40 podoficerów i konną bateryę, został zaskoczony przez Abisyńczyków. Z oddziału tego nie wrócił ani major Toselli, ani 17 oficerów i 900 ludzi. Rząd włoski postanowił posłać jeszcze 5000 żołnierzy do Massawy.

CARACAS, Venezuela, 10 grud. Rząd Venezueli odebrał "ultimatum" angielskie. Treść nie jest znaną.

LEITH, Szkocya, 10 grudnia. Na angielskim parowcu "Principia" do New Yorku płynącym wybuchł 40 mil na północ od Cap. Wrath pożar. Parowiec starał się dopłynąć do jednej z wysp Faroe, lecz wjechał na skałę i rozbił się. Wraz z nim zatonęło 27 ludzi z załogi.

NEW YORK, 10 grudnia. Jen. Gomez, wódz kubańskich powstańców wydał proklamacyę, która opiewa, że walka o wolność dopiero teraz na dobre się rozpoczyna.

KONSTANTYNOPOL, 10 grud. Said pasza opuścił poselstwo angielskie i wrócił dobrowolnie do swego mieszkania.

LONDYN, 11 grudnia. Sułtan ostatecznie ustąpił mocarstwom i oświadczył się gotowym wydać "firman", że wolno extra-okrętom mocarstw dla obrony (avisos) płynąć przez Dardanele.

WASHINGTON, 11go grudnia. Republikańska konwencya narodowa odbędzie się w St. Louis Mo., dnia 16 czerwca 1896 w St. Louis, Mo. St. Louis odniosło zwycięztwo pod względem tego nad miastami San Francisco, Chicago, Pittsburg i New York, które się o konwencyę starały.

MINNEAPOLIS, Minn., 11 grudnia. Harry Hayward został tutaj dzisiaj rano o godzinie 2:5 powieszony za morderstwo.

Ceny Targowe.

Chicago, 10 Grudnia, 1895.

Pszenica, buszel	
Latowa No. 2	57⅜—59⅜
" No. 4	52½—54½
Zimowa No. 2 czerwona	61¼—64½
" No. 3	62½
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	26½—26⅝
No. 2 żółta	27⅛
Owies, buszel	16¾—20½
Zyto, buszel	
No. 2.	35½
Jęczmień	22—40
Winter patents beczka	3.20—3.40
Straights	3.10—3.20
Spring patents	3.10—3.25
Piekarska, worek 196 ft.	2.10—2.?0
Żytnia	2.10—2.30
Siemiona, 100 funtów	
lniane	82—97½
koniczyna	4.00—7.40
Tymotka	1.50—3.75
Wyborna tymotka	13.00—13.50
No. 1	12.00—13.00
No. 2	10.50—11.00
No. 3	9.00—10.50
Choice prairie	9.50—11.50
No 2	7.50—8.00
No 3	6.50—7.00
No 4	5.00—6.00
Słoma, wagon	6.50—7.00
Ospa (bran)	9.00—9.50
Kalafiory, case	1.00
Ogórki, tuzin	25—60
Cebula, buszel	28—35
Kukurydza, tuzin	2—5
Kapusta, sto	3.00—5.00
Strączki zielone, pudło	50—1.00
Pomidory buszel	75—1.00
Selera case,	15—25
Wełna. Piękna nie prana	11—12
Jabłka, beczka	75—3.50
Banany, pęk	1.00—1.25
Kalifornijskie	
śliwki, 16 kwart	50 1.00
brzoskwinie, koszyk	15—22
winogrona 4 koszyki	1.65—1.85
Masło: Creamery No. 1	22 25
Dairy — extra	17—20
" packing	11—12
Łój	4¼—4½
Żywy drób:	
Indyki, funt	6 9
Kury, funt	4—7
Kaczki, funt	10
Gęsi, tuzin	5.00—6.75
Ser: Young America	9—9½
Szwajcarski	10½—11
Limburger	9—9½
Brick cheese nowy	8—8½
Jaja, tuzin	19—20
Cielęcina	4—7
Bydło, sto funtów:	
Woły	3.10—5.10
Krowy	1.40—3.50
Texaskie	2.70—2.65
Cielęta	2.75—5.75
Żywe świnie, sto funt.	2.00—3.55
Skopy	1.25—3.60
Jagnięta	2.65—4.40
Wieprzowina, 100 f.,	8.85—8.92½
Żebra, 100 funtów	4.50—4.55
Smalec 100 funtów	5.50—5.52½
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	6½
No. 2, " "	5½
No. 1, cielęce	7—8½
Fasola, buszel	1.05—1.22
Kartofle, buszel:	
Burbanks	19—23
Hebrons i Rose	18—22
Mięszane	16—18
Słodkie kart. beczka	1.25—2.00
Zwierzyna:	-
Kuropatwy tuzin	6.00—7.00
Przepiórki	3.75—4.00
Jacksnipe	1.50—1.60
Złote plover	1.50—1.60
Grass	90—1.00
Czarne Niedzwiedzie, skóra 10c. funt	
Sarnina, funt	12—14
Zające, tuzin	75—90
Kaczki dzikie tuzin	1.50—1.75
Dzikie gęsi sztuka	50—60
Wiewiórki tuzin	50

Targ na masło.

W Elgin, Ill., sprzedano w przeszły poniedziałek 1900 funtów masła po 26c. za funt.

Listy polskie na poczcie.

Listy poniżej podane znajdują się na głównej poczcie. Po dwóch tygodniach zostaną odesłane do "Dead Letter Office" w Washingtonie, tam zostaną rozpieczętowanej, desłane na tych którzy listy pisali.

643	Aronowski A.	828	Misiarzyk A.
644	Balasa A.	831	Moskol W.
647	Becze A.	834	Murcha J.
648	Bejbl A.	835	Niemierowski J.
649	Bellan T.	838	Nowakowski K.
656	Brodski F.	839	Nowicki Prob.
659	Brunck A.	840	Nowak M.
660	Brunik M.	842	Nowakowski J.
662	Czapon F.	845	Osowski J.
663	Czarniecki J.	846	Opsolos S.
664	Chapowski J.	847	Palka A.
665	Chalupka J.	848	Paliwoda M.
666	Chojnowski A.	849	Palakowski J.
671	Cerlinia N.	850	Pentak J.
674	Cubała J.	852	Piekarz M.
677	Dedok M.	854	Pastecki J.
678	Dómbrowski A.	856	Pawłowski F.
679	Dómżański J.	859	Piotraszka A.
681	Długopolski W.	860	Piotrowski J.
684	Dulan J.	861	Pitstowski L.
685	Djanis J.	862	Piłon J.
686	Dzieszulski W.	866	Polich A.
693	Fier ik S.	867	Powiatowski A.
708	Furkiewicz J.	884	Rodowicz T.
710	Gałat A.	887	Roguz W.
715	Ginter J.	891	Rybski M.
722	Grela S.	893	Rybaczek J.
723	Gwóźdź T.	895	Sabojtis F.
724	Grzeczyca S.	910	Seplak M.
725	Gorzan J.	914	Siczałow S.
727	Grochowski F.	921	Sipka J.
728	Grosz J.	922	Sladnik H.
732	Hojek A.	923	Sławik J.
745	Hoffman F.	924	Smajkal J.
747	Holański S.	926	Sobieraj W.
756	Jańska I.	927	Spaustianitis A.
759	Jalinek A.	928	Stefański B.
760	Jabłowski I.	935	Stojak M. A.
762	Iwasiewicz R.	937	Świątek J.
763	Kadera W.	938	Świadkowski J.
765	Kabera A.	939	Sypniewski J.
766	Karasek S.	940	Szyszkiewicz F.
779	Krawicki M.	941	Szpara F.
780	Krywicki J.	944	Truskowski B.
782	Kroza W.	945	Trojok B
785	Krulewski R.	948	Turnowska A.
786	Kuchar K. J.	957	Paczkowski B
794	Leński H.	963	Wajtkiewicz J.
798	Liposiak J. J.	973	Wieczorek F.
804	Linka A.	979	Wnok M.
806	Manduzia A.	980	Wyh A.
808	Makowski T.	981	Wych J.
810	Mancewicz A.	982	Wrzesinski A.
813	Marcinek A.	983	Zabedzinski S.
816	Matysiak S.	984	Zała H.
818	Mirkowski S.	985	Zakrzewski J.
825	Michałek J.	987	Żołnierzyk M.
826	Miesek W.	988	Żukarzewicz S